

Lin 50 cm (zgłoszony w Kategorii Długości Ryby) Maciej Madej

Pięknym linem może pochwalić się Maciej Madej ze Szczecinka:



„W ostatni weekend lipca ub. r. wybrałem się na ryby z moim przyjacielem Adrianem. Zazwyczaj wybieramy się wspólnie ze spinningiem w poszukiwaniu szczupaków, lecz tym razem zaplanowaliśmy zasiadkę na kapie i liny. Ten czas miał być w głównej mierze poświęcony naszym bliskim. Celem zasiadki było jezioro Lipno – niewielkie, ale bardzo urokliwe jezioro blisko Szczecinka, często odwiedzane przez miłośników karpia.

Na łowisku było już kilku wędkarzy, nam pozostało jedynie miejsce gdzieś osłonięte koronami drzew. Zaczęliśmy przygotowania: wędziska o c. w. 80 g uzbroiliśmy w żyłkę 0,20 mm, założyliśmy koszyki do metody o gramaturze 20 g, a jako przynętę wybrałem dumbbells wafers o średnicy 5 mm wanilia-morwa. Mój przyjaciel zdecydował się na klasyczny koszyczek zanętowy i pak czerwonych robaków. Łowisko zanęcił, my gotowi zanętiliśmy do metody o zapachu wanilii, którą dodatkowo zasypaliśmy gotowanym kukurydzą.

Na pierwsze branie musieliśmy czekać do 2.30. Moja przynęta skusiła pięknego, 45-centymetrowego lina. Nie minęło więcej niż 10 minut, gdy odezwał się sygnalizator na wędce kolegi. Ryba jednak wypięła się. Kolejny raz sygnalizatory odezwały się o 8 rano. Tym razem to kaczki krzyżówki zaczęły wybierać spod naszych rozstawionych wędek gotowaną kukurydzą, która wcześniej wpadła nam do wody. Na kolejne branie przyszedło mi czekać do 11.00. Żyłka zaczęła wyjeżdżać z kołowrotka nieprzerwanie, a gdy podniosłem wędzisko, wygięło się w piękny łuk. Dokręciłem hamulec, ale ryba była bardzo zdecydowana i wciąż zyskiwała kolejne metry. Byłem przekonany, że tym razem na wędce mam karpia, więc nie spieszyłem się z hołem. Ryba stawiała duży opór, co jakiś czas odjeżdżała w górę owiska. Emocje były niesamowite. W końcu, po wielu minutach emocjonującego holu, pod powierzchnią mignęła sylwetka ryby. To jednak nie karp, a piękny, zocisty lin! Szczegółowie wylądował w podbieraku. Miarka pokazała 50 cm! Równie pół metra, a przy okazji tak mój nowy PB w tym gatunku. Za takie niespodzianki uwielbiam wędkarstwo. To właśnie w momentach, gdy bez presji cieszysz się przebywaniem nad wodą w dobrym towarzystwie, zostaje się dodatkowo wynagrodzonym pięknymi rybami. Szybka sesja zdjęciowa i ryba cała i zdrowa wróciła do wody.”

29 lutego 2024, 00:14